Cena 400 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 10.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 12.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . . . 14.000 Mk.
Zagranicą . . . . 28.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 400 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 1.500, w tekście m. 1.000
Nekrologi 1.500 mk. zwyczajne 800 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 od 2—6 po poł.

№ 121 (7456) Sobota, dnia 2 Czerwca 1923 r. Rok XXXI

Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego

w dniu dzisiejszym, pobytu w rodzinnym prastarym grodzie Kalisza sercem wita i składa hołd Jego owocnej pracy, niestrudzonej energji, świątłemu umysłowi i wielkiemu umiłowaniu Najdroższej Ojczyzny

Redakcja „Gazety Kaliskiej".

Do mieszkańców m. KALISZA.

W sobotę, dnia 2 czerwca r. b. o godzinie 9-ej rano przybywa do miasta naszego Najwyższy Dostojnik Państwa PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Stanisław Wojciechowski.

Najczcigodniejszego Obywatela Polski Odrodzonej przyjąć musimy szczeremi sercami i otoczyć czcią, na jaką życiem swojem i pracą ku zdobyciu niepodległości naszej zasłużył.

Witać będziemy przedstawiciela Majestatu Rzeczypospolitej z tem większą dumą, że mury Kalisza są Jego kolebką rodzinną! Witać będziemy w osobie Najdostojniejszego Gościa PIERWSZEGO OBYWATELA HONOROWEGO naszego starożytnego grodu!

Zarząd miasta łącznie z Komitetem Obywatelskim, złożonym z przedstawicieli wszystkich sfer, instytucji, stowarzyszeń, związków i korporacji zwraca się do mieszkańców Kalisza z prośbą by przyczynili się do godnego przyjęcia Drogiego nam Gościa nietylko przez liczny udział w uroczystości, lecz i upiększenie domów oraz dawanie posłuchu powołanym organom bezpieczeństwa i porządku.

Uroczyste przyjęcie odbędzie się według następującego programu:

1) Godz. 9-ta rano **Powitanie na dworcu przez przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz Komitet Obywatelski in corpore.**
2) Godz. 9.20 **Powitanie na rogatce miejskiej przez Prezydenta miasta.**
3) Godz. 9.30 **Powitanie przez Duchowieństwo w Kolegjacie św. Józefa. Msza Św.**
4) Godz. 10-ta **Przedstawienie delegacji w Gmachu Starostwa.**
5) Godz. 11-ta **Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej i wręczenie dyplomu obywatelstwa honorowego** (Sąd Okręgowy)
6) Godz. 11½—12½ **Zwiedzenie miasta.**
7) Godz. 12½ **Śniadanie w sali gmachu Rzemieślników Chrześcijańskich.**
8) Godz. 1.45 **Odjazd na dworzec.**

Podczas zwiedzania miasta **Pan Prezydent Rzeczypospolitej** przejeżdżać będzie następującemi ulicami: z Sądu Okręgowego prawą stroną Alei Józefiny—Rypinkowską—Wałem obok Borku-Lasku—lewą stroną Alei Józefiny, Wrocławską, Uliczką św. Stanisława, Starym Rynkiem (od strony domu p. Stiltera), Kanonicką, Nowym Rynkiem, Ul. 3 Maja, Placem Kilińskiego, ul. Niecałą, Parkiem naokoło „Kogutka"— z powrotem ul. Niecałą przez most do Gimnazjum Miejskiego.

Po odwiedzeniu Gimnazjum Miejskiego (którego wychowańcem jest **pan Prezydent**), ul. Marjańską, Starym Rynkiem, Rzeźniczą, Browarną do gmachu Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijańskich.

Odjazd na dworzec kolejowy: ul. Browarną, Sukienniczą, Aleją Józefiny, Wrocławską.

Bilety wstępu na dworzec kolejowy i do Kościoła roześle Komitet, na posiedzenie Rady Miejskiej—Prezydjum Rady.

Komitet uprasza o ustawianie się stosownie do wskazówek członków Sekcji porządkowej.

Prezes Komitetu
K. Wyganowski.

Prezydent m. Kalisza
Koszutski.

Kalisz, d. 30 maja 1923 r.

Stanisław Wojciechowski

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ w KALISZU.

Dzień drugiego czerwca 1923 roku złotymi głoskami zapisze się w kronikach naszego miasta

W dniu tym przebywa w naszem grodzie Najwyższy Dostojnik Polski Odrodzonej i Niepodległej. Już to jedno jest wielkim zaszczytem dla Kalisza, lecz o ile donioślejszą jest ta chwila, gdy uprzytomnimy sobie, że Dostojnik ten jest dzieckiem Kalisza, że tu ujrzał światło dzienne, tu się kształcił i wychowywał, wreszcie wśród nas hartował sobie ducha, ciemiężonego przez zruszczoną szkołę i tu pomimo usiłowań ciemięzców nie osłabł na duchu, lecz przeciwnie wzmocnił go i umiał go zaszczepiać wśród wielkiego szeregu swych towarzyszy pracy i ludu, jaki umiłował i któremu się poświęcił. Cała bowiem blisko trzydziestoletnia praca społeczna p. Prezydenta poświęconą była potrzebom materjalnym i duchowych tych warstw naszego społeczeństwa, które najwięcej potrzebowały otuchy do pracy i umocnienia wiary, że wcześniej czy później Ojczyznę na nowo zdobędziemy.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski urodził się w Kaliszu w dn. 15 marca 1869 r. Rodzice jego Feliks i Florentyna Wojciechowscy, byli najlepszym przykładem dla syna. Pomimo skromnego utrzymania, wszystkie swe środki obracali na wykształcenie czworga dzieci, które wszystkie pokończyły szkoły i dziś stoją na wybitnych stanowiskach. Po chlubnem skończeniu gimnazjum Kaliskiego, udał się na wyższe kursy do Warszawy, których jednakże nie mógł tam skończyć, nie dla tego żeby mu zabrakło energji, bo już tam pracował na swe utrzymanie, lecz dla tego, że zmuszony był opuścić stolicę, wskutek prześladowań satrapów rosyjskich, którzy każdą szlachetniejszą duszę, każdy wybitniejszy umysł usuwały do mroźnych tundr Sybiru.

Wyjeżdża zatem jako emisarjusz partji do Paryża i Londynu gdzie pracuje dla Polski z całem oddaniem, gdzie jak naprzykład w Londynie, nie znając drukarstwa poświęca się tej gałęzi pracy, stojąc u kaszty przez lat kilka. Tam też w wolnych chwilach od pracy poświęca się specjalnie sprawom współdzielczym, tak rozwiniętym w Anglji, aby później, gdy wróci do kraju, o tem nigdy nie wątpił, mógł zaszczepić wśród rodaków ideę współdzielczości, która prowadzi do zbogacenia kraju, a co zatem idzie i do otrzymania wolności.

Nadszedł rok 1905, rok rewolucji rosyjskiej podczas której wydaną została amnestja dla wszystkich politycznych przestępców. Korzystając z amnestji wraca do kraju i jednym z pierwszych miast które odwiedził był Kalisz.

Była chwila, że chciał tu osiąść na stałe, chciał kupić drukarnię i wydawać pismo współdzielcze. Wtedy poraz pierwszy widziałem dzisiejszego Prezydenta Rzeczypospolitej. Po wymianie paru słów, poznałem, że to człowiek mocny, a nawet bardzo mocny, jakich nie wielu się w życiu spotyka. Projekt nie doszedł do skutu, jakże cieszyć się należy, że p. Wojciechowski wyjechał do Warszawy, tam wydawał pismo, tam krzewił oświatę i zamiłowanie do pracy i tam odrazu zajął wybitne stanowisko.

W ciągu kilkuletniego pobytu w Warszawie P. Prezydent Wojciechowski słowem i czynem krzewi ideę współdzieczości. Wydaje, świetnie redagowane pismo „Społem", jeździ po całym kraju wygłasza odczyty, demonstruje za pomocą obrazów świetlnych rozwój kooperatyw w Anglji i Belgji, tworzy współdzielcze sklepy spożywcze, zawiązuje je w związki, wreszcie organizuje wielką hurtownię towarzystw współdzielczych, która dostarcza związkom, a co zatem idzie i oddzielnym członkom najlepsze towary i po najtańszej cenie, konkurując świetnie z wyzyskującym handlem małomiasteczkowym.

W tych właśnie czasach spotkałem się poraz drugi z p. Wojciechowskim, który nie uważając na trudy podróży przybywa do Liskowa, gdzie ks. Bliziński zwołał kółka rolnicze z dwóch powiatów i przemówieniem gorącem a treściwem przekonywa podejrzliwych wieśniaków, że tylko samopomocą, bez oglądania się na pomoc postronną można dojść do dobrobytu.

Rezultatem tej wizyty było powstanie kilkudziesięciu stowarzyszeń współdzielczych w ówczesnej gubernji kaliskiej i zawiązanie Związku w Kaliszu, Lecz P. Prezydent nie tylko jeździł sprawie Kooperatyw do Liskowa i Kalisza widzieliśmy go w Częstochowie, Sosnowcu, Lublinie i wszystkich ważniejszych ośrodkach kraju poświęcającego swój wielki umysł i nie zmożoną energję dla dobra Ojczyzny.

Nadszedł rok 1914, rok strasznej wojny. Kooperatywy musiały upaść nie mając możności porozumiewać się z Centralą. P. Wojciechowskiego, pomimo różnicy przekonań, ale znanego ze swego kryształowego charakteru, powołuje Centralny komitet Obywatelski w Warszawie i powierza mu najważniejszy dział aprowizacyjny

W r. 1915-ym p. Prezydent pracuje od rana do nocy i ta wybitna jego praca budzi podziw ogólny. Gdy zatem nastąpiło straszne w skutkach i niepamiętne w historji świata wypędzanie ludności z ziemi siedleckiej i lubelskiej w głąb Rosji ofiarowuje swe siły i umysł dla ulżenia doli rodaków, pozostawia rodzinę w kraju i jedzie na 3 lata wygnania, do Rosji, gdyż inaczej pobytu jego tam nazwać nie mogę.

W Rosji nie zajmuje spokojnego stanowiska w Petersburgu lub Moskwie, lecz sam obiera sobie pracę w Smoleńsku, gdzie przechodziło setki tysięcy bezdomnych tułaczy pędzonych przez rosyjskie tłuszcze.

Niebacząc na choroby epidemiczne, które wśród wygnańców grasowały, sprawdza osobiście każdy t. z. „eszalon" stara się ulżyć niedoli, dla każdego ma dobre słowo pociechy „lepszego jutra".

I w tym okresie spotkałem p. Prezydenta w Rosji gdy zajechał raz do Moskwy, do tamtejtejszego pełnomocnika, który nie spełnił jego polecenia.

Całe biuro Centralnego Komitetu było wstrząśnięte jego przemówieniem wtedy przekonałem się, że p. Wojciechowski nie tylko umie pracować ale i rozkazywać. Wtedy już mówiliśmy o nim, jako o przyszłym przewódcy narodu.

Było to w październiku 1905 r. W parę miesięcy później przeniesiono mnie do Kijowa, odtąd dochodziły wieści, że okręg smoleński był najlepiej prowadzony ze wszystkich.

Nadszedł rok 1917, rządy Kiereńskiego i wpływ na sprawy polskie Lednickiego, który zajął stanowisko prezesa t. z. komisji likwidacyjnej.

Na olbrzymich przestrzeniach Rosji w kolonji polskiej powstały dwa prądy, których ścieranie się zrządziło polakom olbrzymie szkody Jedni byli za tworzeniem armji polskiej z szeregów polaków znajdujących się w pułkach rosyjskich, drudzy z Lednickim na czele byli temu przeciwni.

I tu znowu wystąpił dzielnie p. Prezydent Wojciechowski umiał pogodzić powaśnionych i powołano go na wysokie stanowisko prezesa Rady międzypartyjnej, która powstała na wielkim kongresie w Moskwie. P. Prezydent stał po stronie tych co widzieli przyszłość naszą — w formowaniu armji i z tego powodu przyjął na siebie wielki trud propagowania tej idei. Pomimo strasznych warunków komunikacyjnych jeździł od miasta do miasta i namawiał wojskowych polaków do wstępowania do korpusów polskich, a namawiał tak przekonywująco, że w Kijowie wstąpili nawet ci, którzy przed tem nazywali to zdradą narodową.

Minęła wielka wojna i p. Prezydent wrócił do kraju. Nie pozwolono mu jednak długo oddawać się swym umiłowanym kooperatywom. Gabinet Paderewskiego powołał go na ministra spraw wewnętrznych, które to obowiązki, w najcięższych czasach i najtrudniejszych warunkach przy pierwocinach Odrodzonej Ojczyzny spełniał rok blisko.

I znowu w chwilach jeszcze cięższych, jeszcze trudniejszych, od cichej i owocnej pracy odwołano tego wielkiego rycerza czynu, aby zajął co prawda najwyższe ale i najodpowiedzialniejsze stanowisko w Ojczyźnie.

Jak je spełnia—odpowiedź łatwa. Wybrany nieznaczną większością głosów, wbrew zamiarom najliczniejszego stronnictwa, umiał sobie zaskarbić powszechną miłość, ogólne uznanie, a to tylko dzięki jego mocy charakteru i kryształowej duszy.

Kalisz wita Cię w dniu dzisiejszym gorąco, wita i cieszy się, że część splendoru, jaki Cię otacza spada na ten gród tak pohańbiony przez niemców, w którym Tyś ujrzał życie. W naszym grodzie znajdziesz swych ziomków i znajomych, dawnych kolegów, a nawet tych co Cię za młodych lat wychowywali, u wszystkich ujrzysz łzy radości i wiarę, że jeżeli dotąd Polska nie zginęła, to pod Twoim dzielnym i światłym kierunkiem, ogrzanym niezwykłą miłością Ojczyzny bezwarunkowo nie zginie.

JÓZEF RADWAN.

TELEGRAMY.

Warunki ministra skarbu.

WARSZAWA 1. Minister skarbu Grabski w rozmowie swej z p. Witosem w dniu tworzenia nowego rządu zestawił stan skarbu panstwa i uzależnił przyjęcie urzędu od zabezpieczenia przez rząd i większość sejmową szybkiego przeprowadzenia szeregu niezbędnych ustaw.

Przedewszystkiem liczy min. Grabski na uchwalenie w Sejmie i senacie podatku gruntowego w pierwszej połowie czerwca, przyczem podtrzymuje pierwotne swe żądanie, aby stawka podatkowa zasadnicza była 100 razy wyższa od obecnej i nie zmienia swego stanowiska w sprawie progresji, tj. aby nie przenosiła ona 200 proc. i aby była zaliczona na podatek dochodowy.

Oprócz tego jeszcze przed ferjami letniemi mają być uchwalone ustawy o uregulowaniu finansow komunalnych, o złotym polskim oraz o podatku majątkowym.

Natomiast po przerwie letniej, według propozycji min. Grabskiego, obie izby zajęłyby się uchwaleniem zasadniczej ustawy o naprawie gospodarki skarbowej.

Następnie minister Grabski zastrzegł przestrzeganie postanowien artykułu 10 konstytucji, który nie dopuszcza uchwalenia wydatków bez wskazania sposobu ich pokrycia, nadto zaś zastrzegł przestrzeganie zasady zawartej w projekcie ustawy o naprawie skarbu, według której ustalona ma być ogólna suma wydatków i wobec tego zwiększenia ich w jednej dziedzinie, musi być połączone ze zmniejszeniem w drugiej. W koncu przedstawił p. Grabski konieczność przestrzegania ścisłej polityki oszczędnościowej we wszystkich działach zarządu panstwowego.

Przed expose premjera Witosa.

WARSZAWA 1. W Sejmie przed piątkowem ekspose rządowem panuje pewna gorączka: wszyscy rachują głosy za i przeciw rządowi.

Bardzo burzliwe obrady prowadził klub Nar. P. Robotniczej wespół z komitetem wykonawczym partji, które zakonczyły się postanowieniem uzależnienia stanowiska klubu N. P. R. od obecnego rządu od jego programu i działalności.

Również i w „Piaście" sytuacja jest nieco zaognione. W łonie klubu toczy się walka o prezesurę, którą prowadzą posłowie Bryl i Dąbski. Na najbliższem posiedzeniu „Piasta" rozstrzygnie się, kto ma objąć po pos. Witosie godność prezesa klubu. Poza tem w klubie tym podanie się do dymisji marszałka Piłsudskiego wywołało zupełne przygnębienie. Jak słychać, podnoszą się głosy przeciw pos. Witośowi, który polityką swą doprowadził do dymisji szefa sztabu, nieprzyjęcia teki przez jen. Szeptyckiego i jen. Sikorskiego oraz ustąpienie z armji kilkunastu wyższych oficerów. Nie wiadomo, czem te fermenty mogą się skonczyć. Pewnem jest, że w każdym razie niezadowolenie i kwasy w klubie z godziny na godzinę rosną.

Na razie nie wiadomo, czy głosowanie nad votum zaufania dla nowego rządu odbędzie się w piątek, ponieważ po ekspose nastąpi dłuższa dyskusja, w której kluby określą swoje stanowisko.

Huragan gradowy.

CZESTOCHOWA. 1. Niebywały huragan gradowy nawiedził Częstochowę, podczas szalonej burzy grad znacznej wielkości padał przez godzinę pokrywając ulice powłoką lodową. Bardzo wiele jest potłuczonych szyb i dachówek. Szkody w ogrodach i polach okolicznych miljardowe.

Kryzys gabinetowy w Niemczech.

BERLIN (A.W.) 1. „Berliner Achtuhrabendblatt" informuje, że wszystko wskazuje na to, że jeszcze w tym tygodniu może nastąpić kryzys gabinetowy. Zdaniem dziennika chodzi o losy obecnego ministra spraw

zagranicznych Rosenberga, którego frakcja socjalistyczna atakuje za fiasco polityki. Odmowa przyjęcia przedstawicielstwa rządu niemieckiego przez rząd angielski celem wysondowania opinji w kołach francuskich uważana jest za klęskę gabinetu. W angielskich kołach politycznych czyni się Rosenberga odpowiedzialnym za nieuwzględnienie wskazówek, udzielanych rządowi niemieckiemu w sprawie noty reparacyjnej.

Anglja i Bolszewja.

BERLIN (A.W.) 1. Donoszą tu z Moskwy, iż 26 maja zauważono na morzu Murmanskiem dwa angielskie krążowniki oraz dwa trawlery. Zauważono również na wodach pływające miny. Wywołało to w kołach sowieckich pewne „zdziwienie".

KOPENHAGA (A.W.) 1. „Der ingske Tidende" donosi: „Na skutek wiadomości o koncentracji angielskich sił morskich na wodach graniczących z Rosją, w Sowdepji panuje ogólnie duże zdenerwowanie. W związku z tem flota sowiecka na morzu Bałtyckiem ma być w najkrótszym czasie doprowadzona do stanu gotowości.

Odłożenie terminu ćwiczeń rocznika 1895

WARSZAWA 31. Początkowy termin powołania do ćwiczeń wojskowych rezerwistów rocznika 1895, wyznaczony na dzień 15 lipca, b. r., zostanie — według wszelkiego prawdopodobieństwa — przesunięty na okres późniejszy.

Sprawa ta rozważana jest przez czynniki wojskowe i w końcu bieżącego tygodnia zostanie rozstrzygnięta ostatecznie, z tem jednak zastrzeżeniem, że ćwiczenia owe zamiast latem — odbędą się jesienią bieżącego roku.

Nieurodzaj w Małopolsce.

LWÓW (A.W.) 1. „Gazeta Lwowska" donosi, iż z powodu panującej od początku maja posuchy, powiatom łuczyckiemu, horodenskiemu, kałuskiemu i innym grozi klęska nieurodzaju.

Uczczenie bohaterów.

LWÓW (A.W.) 1. Na cmentarzu lwowskim składano wience i kwiaty na mogile amerykańskich bohaterów, którzy padli w obronie granic Rzeczypospolitej Polskiej. Na cmentarzu zgromadziły się organizacje wojskowe, kompanja honorowa z orkiestrą, członkowie towarzystw polsko - amerykańskich i polsko - francuskiego, reprezentanci władz miasta i młodzieży. Po złożeniu wieńców i rozwinięciu nad mogiłą dwóch sztandarów polskiego i amerykańskiego, przemówił imieniem „American Legion Post", p. Cochrany, imieniem wojskowości odpowiadał generał Niesiołowski.

Wieś w ogniu

KONIN 31. We wsi Krzymów, powiatu konińskiego, wybuchł o godz. 10-ej wiecz. w zabudowaniach Leona Koprowskiego pożar, który szybko przerzucił się na sąsiednie zabudowania.

Po upływie godziny cała wieś przedstawiała morze ognia, wobec którego wszelki ratunek okazał się bezowocny. Zaalarmowano natychmiast miejscową straż ochotniczą, oraz policję, która nie mogąc ratować budynków, zajęła się jedynie ratunkiem żywego inwentarza.

Skutkiem pożaru spłonęła prawie cała wieś. Straty są olbrzymie i wynoszą kilkadziesiąt milj. mk.

Pomimo energicznego dochodzenia nie zdołano dotychczas ustalić przyczyny pożaru.

KRONIKA.

— PROCESJA. W dniu Bożego Ciała dorocznym zwyczajem wyruszyła procesja o godz. 12-ej z kościoła św. Józefa. Celebrował ks. pr. Sobczyński, celebransa prowadzili prezes Młynarski i rej. Bzowski, baldachim nieśli przedstawiciele adwokatury. Ołtarze ustawiono przy sklepie bławatników, domu p. Herbicha, Kindlera i Tarchalskiego. Porządek, dzięki udziałowi w procesji Policji Państwowej pomimo tłumu pobożnych panował wzorowy.

— ZAWIADOMIENIE.

W sobotę, dnia 2 czerwca 1923 r., w sali posiedzeń Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Kaliszu, punktualnie o godz. 11 rano, odbędzie się uroczyste posiedzenie Kaliskiej Rady Miejskiej celem wręczenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Stanisławowi Wojciechowskiemu dyplomu na godność obywatela honorowego miasta Kalisza.

Wobec tego uprasza się Panów Radnych o przybycie na salę posiedzeń koniecznie przed godziną 11-tą rano celem podpisania dyplomu.

UWAGA: Przy wejściu do Sądu Okręgowego otrzymają Panowie Radni bilety wstępu na salę posiedzeń.

Kalisz, dnia 1 czerwca 1923 r.
Prezes Rady Miejskiej.

— CENA BONÓW ZŁOTOWYCH.

Od 1-go czerwca cena bonów złotowych ustanowioną została przez Ministra Skarbu na 9000 mk. za jeden złoty.

— KOMITET OBYWATELSKI przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej w Kaliszu d. 2 czerwca 1923 r.

Komitet wykonawczy członkowie: Starosta Stefański, Prezydent m. Kalisza Kaz. Koszutski, komendant garnizonu ppułk. Pankowicz, K. Wyganowski, F. Karśnicki, Stan. Mystkowski, Prezes Sądu W. Młynarski, Ks. Bilski i inspektor samorządowy Tyliński.

1) Sekcja Ogólna Prezydent Koszutski, ppułk. Pankowicz, inż. Wroczynski, Prezes Rady Miejskiej pastor Wende, F. Karśnicki, K. Szpecht, insp. Glinicki, dyr. Pacholski, Tyliński, St. Mystkowski, K. Mystkowski.

2) Nabożeństwa. Ks. Prałat Płoszaj, Ks. Prałat Sobczyński, i ks. Bilski.

3) Komunikacyjna: St. Wyganowski, F. Karśnicki, B. Chrzanowski, Nikonoroff,

4) Przyjęcia w sali Rzem. Chrześć. J. Radwan M. Michalski, Marks, J. Gałczyński, Wł. Stadnicki referent Jankowski, Wize Radwan A. i Orzechowski; Panie gospodynie:: Starościna, Stefańska, Prezydentowa Koszutska, Feliksowa Karśnicka, Kononowiczowa i Koźmińska.

5) Porządkowa: Kom. Wesołowski, K. Szpecht, Matawowski, J. Motylewski, Janaszewski. Komisja finansowa: dyr. Szolc, wiceprezes Szarras, J. Radwan, dyr. Godlewski, ks. Cyranowski i Chrostowski.

PEŁNY SKŁAD KOMITETU.

Władze Samorządowe Starosta Stefański i zast. starosty Barnat.

Sądownictwo: Prezes Młynarski, wiceprezes Kaczkowski, i prok. Wiśniewski.

Wojskowość: Generał Wróblewski ppułk. Pankowicz.

Skarbowość: Nacz. Kononowicz i Nacz. Wize

Poczta: Nacz. Gurowski.

Finanse: Dyr. Godlewski.

Szkolnictwo: Insp. Glinicki i dyr. Pacholski.

Magistrat: Prezyd. Koszutski i wiceprezydent Szarras.

Rada Miejska: Prezes Wende i wiceprezes M. Michalski.

Sejmik Powiatowy: Ks. Cyranowski i Chrostowski.

Pol. Państwowa: Kom. Wesołowski.

Duchowieństwo: Ks. Prałat Płoszaj, ks. Prałat Sobczyński i ks. Bilski.

Kooperatywy: Ks. Prob. Mężnicki.

Kupiectwo: M. Janaszewski, Al. Ulrych i St. Mystkowski.

Związek Ziemian: F. Karśnicki, J. Bronikowski i St. Wyganowski.

Przemysł: J. Radwan, K. Czapski i P. Deutschmann i dyr. B. Chrzanowski.

Banki: prezes K. Wyganowski i dyr. Cyganski.

Stow. Rzem.: K. Mystkowski.

Robotnicy: T. Cieślak.

Adwokatura: adw. Królikowski.

Rejentura: rej. St. Bzowski.

Tow. Wioślarskie: J. Motylewski.

Sokół: St. Mystkowski.

Tow. Myśliwskie: A. Kurowski.

Tow. Wioślarek: Koźmińska.

Związek Strzelecki: Kom. Wilczyński.

„Harcerz" Sługocki.

Straż Ogniowa: F. Karśnicki i K. Szpecht.

Tow. im. Asnyka: dr. Koszutski.

Macierz Szkolna: adw. Kożuchowski.

Koło Polek: Feliksowa Karśnicka.

Stow. Kobiet Nar.: Kreczunowiczowa, Kononowiczowa i Chrzanowska.

Tow. Lekarskie dr. Karbowski.

Tow. Dobroczynności: L. Chojnowski.

Prasa: A. Radwan i Orzechowski.

— OSOBISTE. Wraz z p. Prezydentem Rzeczypospolitej przybywają do Kalisza: Szef Kancelarji cywilnej Konstanty Lenc, wojewoda łódzki inż. M. Rembowski, płk. Marjan Zaruski, rotmistrz hr. Ksawery Pusłowski i kap. Andrzej Majer.

— PRZYJAZD KOMPANJI HONOROWEJ.

W czwartek przyjechała z Biedruska Kompanja honorowa ze sztandarem i pełną orkiestrą w celu oddania honorów wojskowych Prezydentowi Rzeczypospolitej na dworcu Kaliskim w chwili przyjazdu na stację Kalisz.

— PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ wyjedzie z Kalisza o g. 1,45 popołudniu do Ostrowa, gdzie o godz. 2½ powitają go wojewoda Bniński, Starosta Krajowy Begale, delegat Kardynała i kom. P.P. Haas. Oprócz tego na dworcu w Ostrowie powitają p. Prezydenta przedstawiciele władz wojskowych i delegacji stowarzyszeń, szkół itd. Przyjazd do Poznania nastąpi o godz. 5-ej popoł.

— Z KOŁA POLEK.

Dnia 3 czerwca o godz. 4 popoł. w sali banku handlowego odbędzie się walne zebranie.

O punktualne i liczne przybycie uprasza
ZARZĄD.

— ODCZYT.

W Towarzystwie im. A. Asnyka (Al. Józefiny Nr. 8-my) odbędzie się w sobotę 2 czerwca b.r. o godz. 8-ej wiecz. odczyt p. referenta Bruśnickiego p.t. „O wolnym człowieku". Wstęp dla członków Tow. i wprowadzonych przez nich gości.

— Z PARAFJI EWANGIELICKIEJ.

W ubiegłą niedzielę, w Kościele ewangielickim, odbyło się zebranie ogólne parafjan w sprawie Domu starców na Piskorzewiu. Jak to przewidzieć można było, parafjanie odrzucili myśl zlikwidowania Domu starców, w celu zapewnienia jednakże instytucji tej stałych dochodów, postanowiono przejąć Dom starców do budżetu kościelnego. Wobec tego składka kościelna, biorąc również pod uwagę dewaluację waluty, powiększona zostanie obecnie dziesięciokrotnie w porównaniu do roku zeszłego. Kolegjum Kościelne prosi parafjan o wnoszenie już teraz składek do kancelarji kościelnej, przyczem dopuszczalne są raty kwartalne.

— NOWY PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY.

Dowiadujemy się, że opracowany został nowy podział administracyjny, który przewiduje zniesienie województwa nowogródzkiego i przyłączenie powiatów: Kaliskiego, Konińskiego i Słupeckiego do Województwa Poznańskiego. Bliższe szczegóły tej sprawy podamy w jednym z najbliższych numerów.

— Z EKRANU.

Od dnia 31 maja b.r. w kinoteatrze „Oaza" wyświetla się nadzwyczaj zajmujący i interesujący film, przerażający swym ogromem „Dr. Mabuze" najniebezpieczniejszy Don Juan, wielki awanturnik 20 wieku! mistrz nauk psychologicznych!, „Dr. Mabuze" to naprawdę najpotężniejsze arcydzieło, które znajduje się tylko na pierwszorzędnych ekranach całej Europy i Ameryki. Doprawdy — taki obraz warto obejrzeć.

— ZE STRAŻY OGNIOWEJ.

Posiedzenie Zarządu Straży Ogniowej Kaliskiej odbędzie się dziś, w piątek 1 czerwca, o godz. 7 wiecz., w sali Strażackiej (a nie 8 b.m., jak omyłkowo wydrukowano w ostatnim numerze „Gaz. Kal.").

Ze względu na mający być dokonany wybór nowego Prezesa Zarządu Straży, uprasza się pp. Członków o możliwie liczne i punktualne przybycie na posiedzenie.

— ALARM.

W czwartek po burzy dzwonki pożarne i syrena nad drukarnią Gazety Kaliskiej zaalarmowały straż ogniową, jak się okazało nie do ognia lecz do suteryn i piwnic, które w różnych częściach miasta zostały zalane. Szczególniej ucierpiały domy położone w Starym Rynku, Klasztor OO. Franciszkanów, Nowy Świat i ulica Piaskowa. Na tej ostatniej w suterynach zamieszkałych woda dochodziła do okien. Biedniejsza zatem ludność naszego miasta wskutek ulewy poniosła znaczne straty.

— BURZE.

W środę o 12-ej w nocy i w czwartek o godz. 4-ej popoł. przeszły dwie burze z ulewą i piorunami nad Kaliszem. Szczególniej burza czwartkowa była bardzo groźną. Kilka piorunów uderzyło w mieście i w najbliższej okolicy. Ulewa w wielu domach pozalewała piwnice. Podczas ulewy padał grad, który jednakże większych strat nie wyrządził.

— Z TOW. WIOŚLARSKIEGO.

Komitet Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego prosi druhów uczestniczących w Straży Obywatelskiej w dniu przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej o przybycie do lokalu zimowego w piątek 1 czerwca rb. o godz. 7-ej wieczorem celem otrzymania przepasek i instrukcji.

— KRADZIEŻ BIZUTERJI.

Samuel Holtz zamieszkały przy ul. Wiejskiej Nr. 24 zameldował w Komisarjacie Pol. Państwowej o kradzieży broszki z brylantem wartości 5,000,000 mk.

— KRADZIEŻ GARDEROBY.

Z mieszkania Mieczysława Wróblewskiego Podgórze 15 skradziono garderobę i buty na sumę półtora miljona mk. Śledztwo w toku.

— REFORMA SYSTEMU WYWOZU JAJ.

W wzwiązku z poruszeniem opinji publicznej z powodu dokonanego przez międzyministerjalną komisję rozdziału kontyngentu wywozowego jaj na bieżący okres, dowiadujemy się, że Główny Urząd Przywozu i Wywozu opracowuje projekt reformy dotychczasowego systemu wywozu jaj, który będzie przedłożony komitetowi Ekonomicznemu Rady Ministrów.

Nowy system ma być oparty na zasadach fachowości i wolnej konkurencji.

— Z PARKU MIEJSKIEGO.

Zawdzięczając niezmordowanej energji i inicjatywie prezydenta miasta p. Koszutskiego park miejski został powiększony. Cała połać nieużytku, tak zwanego „borku-lasku" został przeistoczona w miejsce spacerowe. Pod dotknięciem ręki umiejętnej pozostała miejscowość prześliczna. Wycięto zbyteczne drzewa, osuszono cały teren, urządzono perspektywy, stawy, strumyki, zbudowano mostki stylowe, postawiono ławki i wyszła całość nadspodziewanie piękna. Miejsce przedtem pod każdym względem nie nadające się do spaceru, choćby już ze względu na panującą tam wilgoć, dzisiaj przedstawia się imponująco.

Dużo słońca, kobierców, jest gdzie odpocząć, pomarzyć. Chodzi tylko o utrzymaniu całego terenu w porządku, no, ale to zależy od nas samych. Osoby starsze w pocuciu obywatelskiem bezwarunkowo powinny zwracać baczną uwagę na szkodników i odpowiednio reagować.

Oszczędność obywatela potęgą państwa.

Ciągły spadek marki polskiej spowodował zanik oszczędności. Ludzie rozumowali słusznie: Poco mamy składać ciężko zarobione i zbędne pieniądze do kasy na książeczkę, skoro odłożone naprzykład w r. 1919 dziesięć tysięcy marek w r. 1923 nie przedstawiają żadnej prawie wartości. W roku 1919 za te pieniądze mogłem jeszcze kupić krowę, obecnie dostanę za tę sumę zaledwie dwa funty mięsa.

Skutkiem tych opłakanych warunków walutowych była ucieczka pieniędzy z kas oszczędnościowych i zużywanie ich w inny sposób. Jedni kupowali dolary i trzymali je w skrzynce nieraz dla złodziei, inni nabywali złoto lub przedmioty do użytku, niekoniecznie potrzebne a nieraz zgoła zbyteczne. Ale dolar choć bez procentu, nie tracił na swojej wartości, taksamo jak przedmioty kupione w r. 1919 za tys. mk., dziś są według obecnego kursu marki warte pół miljona i więcej.

W wyniku kasy państwowe i prywatne, do których ludzie odnosili swe zbędne pieniądze, aby ubezpieczyć się na czarną godzinę albo uskładać większą sumę na powiększenie lub poprawienie gospodarstwa i warsztatu pracy, są puste. Ludzie wydają cały zarobek, a państwo dotkliwie cierpi. Brak gotówki w kasach powoduje niemożliwość otrzymania w nich pożyczki czy to dla jednostki czy dla przedsiębiorostwa Brak ruchu pieniężnego wywołuje ogólny zastój w kraju, a państwo, aby częściowo zaradzić złemu, drukuje wciąż nowe pieniądze, przez co znów w dalszym ciągu sprowadza spadek marki. Społeczeństwo w majątkach swych prywatnych według marek polskich posiada coprawda znaczną wartość, ale skoro przeliczymy to na inny pieniądz, np. franki szwajcarskie lub dolary, znaczenie pieniężne przedmiotów, niszczących się i zużywanych, jest niewielkie. Wreszcie nieopłacanie się oszczędności wywołuje ogólne lekceważenie pieniądza, rozrzutność, chęć używania i lekceważenie wszelkich zasad gospodarczych.

Przed wojną było inaczej. Zwłaszcza na zachodzie, w Francji lub Niemczech, nie było prawie rodziny, któraby nie posiadała swej książki oszczędności i regularnie na nią wpłacała grosz zbyteczny. Rozciągnięta przez państwo na kasy i banki kontrola z jednej strony zabezpieczała pewność złożonych pieniędzy, z drugiej pozwalała obliczyć dobrze ubezpieczony pieniądz, który podawany był jako majątek społeczeństwa a tem samem i państwa i umożliwiał rządowi ulepszanie urządzeń państwowych, zaciąganie pożyczek wewnętrznych i zewnętrznych, wydawanie list rentowych, a przedewszystkiem popierał i rozszerzał całą gospodarkę narodu.

W Polsce ruch oszczędnościowy nie był tak silnie rozwinięty, jednak i u nas ludzie oszczędzali i składali pieniądz do kas na procent albo kupowali papiery rządowe i zabezpieczali sobie tym sposobem rentę na starość.

Do tego stanu koniecznie musimy powrócić. Umożliwia to wydane niedawno zarządzenie, które chroni oszczędzającego przed stratą ciężko zarobionego grosza. Mianowicie pieniądze oddane na książeczkę w Pocztowej Kasie Oszczędności przyjmowane są po przeliczeniu na złote polskie, równo frankowi szwajcarskiemu, i w taki sam sposób oprocentowywane lub wydawane. Czyli że, jeżeli kto złożył dziś 80 tys. mk., mk., to liczy mu się według kursu 8 złotych polskich równe 8 frankom szwajcarskim i od nich płaci 4 i pół procent. Jeżeli za rok, co nie daj Boże, frank miałby być wart 16 tys. mk., to oszczędzający otrzyma nie 80 ale 160 tys. mk. i odpowiedni procent od tej sumy.

Zatem możemy znów oszczędzać i powinniśmy to uczynić, jeżeli pragniemy zabezpieczyć się na starość lub chorobę i dzieciom naszym zostawić trochę grosza. A równocześnie pomagamy państwu, które może te oszczędności pożyczyć i zużyć na potrzeby ogólnego dobra, na bicie dróg i kanałów, na poprawę naszej sieci kolejowej, na organizację urządzeń dla ogólnego pożytku.

Wszystkie te urządzenia państwowe idą znów na korzyść obywateli, którzy nie tracą nic z swoich oszczędności i pobierają odpowiednie odsetki a równocześnie wspierają siłę pieniężną państwa, jego znaczenie i potęgę w świecie.

Obecnie korzystniej jest nieść grosz zaoszczędzony do Pocztowej Kasy Oszczędności niż kupować dolary, które mogą stracić na wartości i nie przynoszą żadnego procentu posiadaczowi narażając go zaś na kradzież i rabunek. Jako, obywatele zaś którzy obowiązani jesteśmy popierać z wszystkich sił, nasze państwo, mamy prócz własnej korzyści i to jeszcze w zysku, że przyczyniamy się do dobrotytu i powagi kraju, co znów i dla całego społeczeństwa i dla jednostki ma swoje znaczenie.

Niech więc każdy z naszych czytelników choć małą sumę ale stale i regularnie zanosi od 1-go czerwca br. do Pocztowej Kasy Oszczędności, pamiętając o tem, że: Oszczędność obywatela jest potęgą państwa!

W. Grzyżyński.

Redaktor R. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.